

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerczy.

Z przesyłką poczt. w kraju
monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. w sytką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadstawiane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerczy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
szem piśmem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Piątek, 22 grudnia.

Imiona. Rzym.-kat.: Dziś: Zenona M. †. Jutro:
Wiktoryi Panny †. Gr.-kat.: 8. Dziś: 9. Zaczai Bohor. —
Jutro: 10. Myny i Ewm. Słowiański: Dziś: Drogomira.
— Jutro: Sławomir.

Wschód słońca 7:57, zachód 4:02.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca
głównego, wedle zegara miejskiego: do Krakowa 9:01*,
9:11, 3:26*, 7:11, 11:36, 1:21*, 4:51; do Rzeszowa 4:46; do
Podwołoczysk 7:06, 11:31 2:36*, 9:36, 11:36; do Przemyśla-
Chyrowa-Rymanowa-Iwonicza-Jasła: 10:41; do Czernio-
wiec 6:51, 3:16*; 11:16; 3:27* do Kołomyi: 6:26; do Stry-
ja: 11:46; do Ławocznego: 8:06, 3:31, 7:01; do Sambora:
9:36, 4:56, 11:31; do Jaworowa: 7:31, 6:34; do Rawy: 8:06;
do Bełża: 11:46; Pociągi posp. opatrzone gwiazdą, no-
cne (od 6 wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka w d.
powsz. od 11-2; muzeum w dni powsz. (prócz poniedziałku
od 9-1 nadto we wtorek i piątek od 3-5, w niedzielę 11-1
Muzeum Dzieduszyckich, (Teatrna 18) w niedz. 10-1
w dni powsz. 10-1 za zgłosz. — Biblioteka Poturzy-
cka (hr. Dzieduszyckich, ul. Kurkowa 17) dla celów nauko-
wych codziennie od godz. 10-1. — Muzeum przemysłowe
otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od g. 9-2,
w święta od 10-1. Biblioteka Baworowskiego (Ujejskiego
2) wtorki, środy, piątki i soboty 4-6. Bibl. Pawlikowskich
(Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele od 11-12.
— Bibl. Politechniki w święta, niedziele poniedziałki od
11-1, w inne dni 10-1 i 4-8. — Biblioteka Tow. Szew-
czeni (ul. Czarnieckiego 26) 2-6 (prócz niedz. i św. ru-
skich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatrna 22) we wto-
rki, środy, piątki, soboty 9-12 3-6. — Biblioteka Uniwer-
sytecka otwarta codz. od godz. 8-1 i od 4-7. — Biblio-
teka politechniki otwarta codziennie od 10-1 i od 4-8.

Wystawy stale. Tow. przyjaciół sztuki pięknych
(Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10-5. Opłata 60 h.,
w niedz. 30 h.

Lwowskie Foto-Plastikon w Pasażu Hausmana
(46 razy przelewane) od 17 grudnia do 23 grudnia do wi-
dzenia: „Ziemia święta Palestyna”. Wstęp 20 hal.

Odczyty i wykłady. Wykłady powszechne:
Dr. Jan Łukasiewicz: „O metodach badania naukowego”
Uniw. sala XIV o 7:30.

Szkola nauk politycznych: Dr. Łyskowski:
„Encyklopedia prawa” o 6 w.

Teatr miejski. Dziś: „Betleem polskie” (Jasełka)
Lucyana Rydla. — Jutro przedstawienia nie będzie.

Rada miejska.

Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej było ściśle
niemal „gospodarskiem”; nie poruszono na niem żadnej
sprawy, zakresem swoim wybiegającej poza rogatki mia-
sta Lwowa, ale zato uporano się — i to w dość szyb-
kiem tempie — z dwudziestoma kilkoma punktami po-
rządku dziennego, wliczając w to oczywiście i posiedze-
nie tajne. Z wniesionych przed porządkiem dziennym in-

terpelacyj podkreślić należy sposób, w jaki załatwiono
sprawę p. Warczaka. Rada zadowolona się stwierdzeniem
formalnej racyi prezydium. Istotnie bowiem p. Warczak,
o ile nam wiadomo, pismem podania o koncesję nie
wnosił, natomiast uczynił t. zw. „opowieść przemysłow-
wą”, która w zwykłych warunkach jest zupełnie wystar-
czającą, zanim sprawa konsensu formalnie załatwiona nie
zostanie. Dlaczego nikt z radnych w tej mierze nie in-
terpelował prezydium, dlaczego zwłaszcza nie zapytano,
czy p. Warczak był u wiceprezydenta i co od niego
usłyszał — to już pozostanie tajemnicą Rady. Nie cho-
dzi nam tu oczywiście o p. Warczaka, którego nawet
znać nie mamy przyjemności, ani o jego interes osobi-
sty. Skoro jednak i Rada miejska i opinia publiczna
wypowiedziały się wyraźnie, że rzeczą gospodarzy mia-
sta jest dążyć do obniżenia cen miejskich, skoro
z uchwałą o utworzeniu jatkii miejskiej załatwiono się
tak gracko, że dziś niewiadomo, gdzie jej szukać, a gło-
wa miasta wskazuje nam na końskie mięso, jako na je-
dyny środek obniżenia cen mięsa wogóle, to już elemen-
tarna słusność wymaga, aby taki środek zastosowano
w całej pełni, aby przez stworzenie monopolu nie unie-
stwowiono jego znaczenia. Tymczasem właśnie traktowa-
nie sprawy Warczaka, pomimo wszelkich zapewnień, że
o tem „nic nie wie”, każe nam wątpić o szczerości in-
tencji gospodarzy miasta, co do ujęcia się o interes
konsumentów, utwierdza nas w przekonaniu, że u kie-
rujących sfer miejskich interes rzeźników idzie przed in-
tereselem szerokiego ogółu obywateli miasta.

Sprawa spółki szewskiej „Kraj”, doczekała się
smutnego dla miejskiego funduszu przemysłowego epilo-
gu; stracono na tym interesie przeszło 3000 kor. Nie
strata boli, ani jej wysokość, ale fakt, że poniesiono ją
bezpłodnie, że jedna jeszcze próba zrzeszenia naszych
drobnych przemysłowców dla walki z najzłem obcego
przemysłu, poszła na marne. Żywo staje nam w pamięci
dzień poświęcenia lokalu „Kraju” i przestrogi, jakie
słyszeli wówczas założyciele spółki z ust p. Biechoń-
skiego i b. p. Piepesa-Poratyńskiego. Przestrzegano pp.
szewców, aby rachowali się ściśle i sumiennie z każdym
groszem, aby pamiętali o tem, że klęska ich spółki bę-
dzie klęską nie tylko ich własną, bo na długie lata —
jeśli nie na zawsze — zabije inicjatywę, mającą na ce-
lu stowarzyszenie szewców naszych, borykających się
z zalewem zagranicznej tandety. Przestrogi śnać nie po-
skutkowały. Zresztą ludzie, znający dokładnie stosunki
miejscowe, już przy samem narodzeniu spółki nie wró-
zyli jej długiego żywota, podnosząc, że założono ją nie-
tyle w celach przemysłowych, ile... wyborczych. Zdaje
się, że nie byli zbyt dalecy od prawdy. Szkoda, że mia-

sto musiało dopłacić przeszło 3.000 kor., do stwierdze-
nia tak prostej zresztą prawdy, że przemysłu z wybora-
mi łączyć niezdrowo.

Na początku posiedzenia dr. Pisek po dłuższym
uzasadnieniu postawił następujący wniosek: „Rada miej-
ska wzywa magistrat, aby w najbliższym czasie, możli-
wie do 4 tygodni, przedłożył wnioski w sprawie zape-
wnienia bezpłatnej pomocy położniczej ubogiej ludności”.
Wniosek ten bez dyskusyi uchwalono.

R. Blumenfeld poruszył sprawę uwolnienia
spirytusu denaturowanego od podatku rządowego, który
we Lwowie pobierany jest w formie opłaty akcyzowej
po 25 ct. od litra. Mowca domagał się zwolnienia w naj-
bliższych dniach komisji akcyzowej.

P. prezydent Michalski przyrzekł zająć się tą
sprawą w najbliższym czasie.

P. Lewicki interpelował prezydium, w jakim
stadium znajduje się sprawa regulaminu Rady miejskiej
i domagał się zwolnienia osobnego posiedzenia, dla
uchwalenia 42 paragrafów, które zostały już opracowa-
ne przez komisję regulaminową.

Prez. Michalski wyjaśnił, że zwolnienie osobne-
go posiedzenia Rady nie jest możliwe, dopóki komisja
budżetowa nie ukończy swych prac, gdyż posiedzenia
jej zajmują salę obrad codzień, pozostaje zaledwie dzień
jeden na normalne posiedzenie Rady miejskiej.

R. Roszkowski postawił wniosek o wybranie
osobnej komisji, celem przejrzenia elaboratu komisji.
Wniosek ten uchwalono.

Następnie dr. Stesłowicz interpelował prezydenta,
dlaczego odmówiono koncesyi na bicie koni rzeźnikowi
Warczakowi. Prez. Michalski oświadczył, że p. War-
czak, o ile mu wiadomo, podania o koncesję na jatkę
końską nie wnosil do magistratu, natomiast p. Jankow-
ski, wspólnik Warczaka, otrzymał koncesję od starostwa
powiatu lwowskiego.

R. Soleski zapytywał prezydenta, czy konkurs
na dzierżawę teatru miejskiego zostanie rozpisany do
końca grudnia.

Prez. Michalski: Stanie się to w tych dniach.

Po tych dopiero interpelacyach przystąpiono do
porządku dziennego.

Dr. Lilién przedstawił raz jeszcze nieukończoną
na poprzednim posiedzeniu sprawę spółki szewców
„Kraj”. Po dłuższej dyskusyi, w której zabierali głos
radni Jonasz, br. Battaglia, Pawliszak, który
postawił wniosek, aby z funduszu miejskich założono
halę maszyn, z której mogliby korzystać drobni prze-
mysłowcy, dalej r. Lhnałowicz i prof. Pawlewski,
uchwalono przyjąć na poczet pretensyi miejskiego fun-

na. Z ust moich nie wyjdzie nigdy fałszywa przysięga.
— Honoro!

— Jeśli muszę wyrzec się szczęścia, to przy-
najmniej nie chcę się tak dalece poniżyć. Ty wysłaś
zamąż z miłości i możesz zrozumieć, że kobieta, która
przysięgła jednemu mężczyźnie wierność, gdy inny serce
jej posiada, nie zasługuje na szacunek.

— Ale...

— Ty wysłaś zamąż z miłości, nieprawda ma-
mo? Taką słodką jest mi myśl, że ojciec nigdy nie ko-
chał innej kobiety tylko ciebie i że ty, od pierwszego
spojrzenia, tylko jego obraz nosiłaś w sercu. Niekiedy,
gdy widział, jak wzrok twój spoczywał na twarzy
ojca i nie odzywałaś się długo, zdawało mi się, iż śniesz
o owych dniach, a jakkolwiek uśmiech nie zaigrał na
twoim obliczu, pewna byłam, że snułaś błogie sny i
słodkie marzenia. Czy nie tak, mammo uajukochańsza?

Czy matka mogła dać odpowiedź na to pytanie?
Czy skamieniała jak posąg, albo też może wydarło się
z jej ust ciężkie westchnienie?... Nie wiem. Przez długi
czas nie słyszałam żadnego dźwięku, aż wreszcie ode-
zwał się znów głos pani Letellier, — mówiła szybko-
mi, urywanemi zdaniami.

— Dręczysz mnie, Honoro... utrudniasz mi stra-
szenie moje zadanie... Dlatego, że wiem, co to jest mi-
łość, — zaledwie zdołała wymówić ten wyraz, — sto-
kroć ciężej mi... że muszę ci odmówić... tego, czego
pragniesz tak gorąco. Chciałabym... chciałabym cię wi-
dzieć szczęśliwą... gdyby to było w mojej mocy... ale
nadziei robić ci nie mogę...

— I ja nie mogę wiedzieć przyczyny?

— Niepodobna.

— Cierpisz, mammo, widzę to dobrze; nie umyśli-
nie, nie z wolnej woli odmawiasz mi tego, co mi jest
droższe niż życie. Ta wiadomość sprawia, że lżej mi
znosić moje cierpienia.

(C. d. n.)

Opuszczona gospoda.

POWIEŚĆ.

„Zanim oprzytomniałam, wciągnęła mnie do pokoju
sąsiedniego, a przedemną powstał chaos pękających belek i
zapadających się murów. Potem nastąpił trzask i huk i
pod nami utworzyła się ciemna przepaść, na miejscu
gdzie przed chwilą jeszcze był ładny pokój mieszkalny.
Uratowałyśmy się szczęśliwie do domu sąsiedniego, Ce-
cylia z rzadką przytomnością umysłu skorzystała ze
wskazówek zasłyszanej rozmowy owych panów nad
nami.

„— Spojrzałam w górę i z niemalem przerażeniem
spozstrzegłam męczyznę, zawieszzonego jednym ramieniem
na belce ponad przepaścią; drugi, nieopodal stał na ka-
wałku trzymającej się jeszcze muru podłogi. Poznałam
niezwłocznie jego szlachetne rysy, jakkolwiek zmienione
były strasznym wzburzeniem. Był to ten, którego obraz
od tygodnia nosiłam w swej duszy.

„— W chwilę później wyprostował się na wąskiej
desce, śmiałym skokiem przetrzął się na belkę, na któ-
rej zawisł tamten i był już bliżej podania mu ratującej
ręki, gdy ten z okropnym okrzykiem: „Ludwiku,
zwyciężyłeś!” puścił belkę i w naszych oczach runął
w przepaść.

„— Nie utraciłam przytomności, mammo, jakaś moc
nadludzka dodawała mi siły. Spojrzałam ku margrabie-
mu; w oczach jego malowała się twroga i przerażenie...
W tem spojrzeniu jego padło po raz pierwszy na mnie
i rysy jego opromienił wyraz zachwyty. Z przepaści
śmierci i rozpacz zrodziła się miłość nasza; jednocze-
śnie powstało w duszach naszych przeświadczenie, że
odtąd należeć będziemy do siebie bez względu na to,
co nam życie przyniesie.

„— W następnej chwili margrabia posunął się na-
przód na belce i odważył się na śmiały skok w dół do
nas. Stał przy moim boku, wysadził drzwi, które ta-
mowały nam wyjście i w pięć minut później stałyśmy,
uratowane, na ulicy, gdzie stały tłumy ludzi dookoła ru-
mowiska. Zanim drogi nasze się rozeszły, szepnął mi:
„Jestem margrabia de la Roche Guyon i dziękuję losowi,
że mi pozwolił panią uratować”.

— Nie gniewaj się na mnie, mammo, że oddałam
mu swoje serce; należy ono na wieki do tego szlachet-
nego bohatera i żaden inny mężczyzna nie zajmie nigdy
jego miejsca.

Matka milczała długo. Może odbierała jej mowę
zgroza, spowodowana niebezpieczeństwem, którego do-
niosłości dotychczas nie uprzytomniła sobie w całej
pełni?

— Moje dziecko, moje dziecko! — jęknęła w koń-
cu stłumionym głosem.

— Wkrótce potem odwiedził mnie, mammo, wyraził
mi swój hold z pełną względów delikatnością. Byłam
szczęśliwa dopóki nie spozstrzegłam, że rodzice moi są
przeciwni związkowi, który dla mnie był szczytem szczę-
ścia. Dlaczego, zrozumieć nie mogłam, podobnie jak nie
pojmuję naszego nagłego wyjazdu z Francyi i tajemni-
czej podróży, celu przybycia tutaj. Wszystko jest teraz
dla mnie osłonięte tajemnicą, ale poddaję się twojej woli
i nie narzekam.

— Dałby Bóg... — westchnęła matka.

— Co, mammo ukochana?

— Żebyś była serce swoje oddała człowiekowi
mniej wybitnemu, niż margrabia de la Roche-Guyon.

— Człowiekowi mniej wybitnemu?

— Tak, Armandowi Thierryemu, bo on zostanie
twoim mężem.

— Ja za niego nie pójdę!

— Nie pójdziesz za niego?

— Nie; skoro nie mogę ręki swojej oddać temu.

...moja matka... moje serce... w takim razie pozostanę pan-

duszu przemysłowego (5100 kor.) 2000 kor., resztę zaś odpisać na straty, pod warunkiem jednak, że zarząd masy konkursowej nie będzie już ścigał dalej szewców, którzy podpisali udział.

Wniosek r. Pawliszaka przekazano komisji przemysłowej.

Z kolei r. Lewicki przedłożył sprawę opłaty miejskiej od psów. Pozostawiono ją w dawnej wysokości 10 kor. od psa. R. br. Battaglia referował następnie sprawę opłat w rzeźni miejskiej. Zaznaczył, że wyłonił się projekt pobierania opłat nie od sztuki, ale od wagi, a badania w tej kwestyi nie doprowadziły do konkretnego rezultatu. Pozostawiono tedy opłaty w rzeźni w dawnej wysokości. Ustanowiono również opłaty bicia koni w rzeźni: 1 kor. za oględziny; 3 kor. od sztuki za zabicie. Po uchwaleniu regulaminu bicia koni w rzeźni miejskiej (referent dr. Szpilman) i przyjęciu referatu r. Krocha o sprzedaży jakiejś niewielkiej realności miejskiej, r. Riedl przedłożył sprawozdanie komisji-matki o wyborze komisji teatralnej.

Zanim ukończono skrutynium, p. prezydent zarządził posiedzenie tajne, na którym załatwiono cały szereg podań o emeryturę, zaopatrzenia, wsparcia i t. d.

Mianowano Chaima Rottera nauczycielem religii mojżeszowej w szkole Sobieskiego i Chaima Katza — w szkole Marcina, a p. Janinę Starkównę nauczycielką języka francuskiego w szkole im. królowej Jadwigi. Lwią część posiedzenia tajnego zajęła sprawa dyscyplinarna pewnej nauczycielki izraelitki, na czem posiedzenie zamknięto. Przed tem jeszcze ogłoszono wynik skrutynium do komisji teatralnej. Wybrani zostali w myśl wniosku komisji-matki: Dziwiński (40 głosów), Gryziecki (46), Loewenstein (51), Maryański (44), Radziszewski (44), Rawski (38), z innych kandydatów otrzymali r. Jonasz 18 głosów, Hawranek 14, Mokrzycki 1 i t. d.

Z Rosyi i Zaboru.

Wieści z Królestwa.

Berlin. (Tel. wł.) „Lok. Anz.“ donosi z Warszawy: W całym Królestwie Polskiem ludność polska nie chce przyjmować pieniędzy papierowych i domaga się wypłaty w złocie. Strajk urzędników telegraficznych i pocztowych trwa dalej, jednakże udało się przywrócić połączenie z kilku miastami rosyjskimi. Z powodu braku telegrafistów tylko urzędowe depesze przesyłane są drutem, wszystkie zaś inne koleją. Rekruci nadchodzący z Rosyi zburzyli po drodze kilka stacji kolejowych, dopuszczając się wszędzie rabunku. Tutejsi przewodnicy stronnictw czekają na hasło z Petersburga i Moskwy, aby ogłosić strajk powszechny.

Berlin. (Tel. wł.) Z Warszawy donoszą, że stronnictwo narodowe wydało odezwę do żydów z wezwaniem, ażeby jako Polacy posługiwali się językiem polskim a nie żydowskim.

Berlin. (Tel. wł.) Z Warszawy donoszą: Z powodu uwięzienia prezydenta związku kolejowego polskie zjednoczenie kolejarzy wysłało do centralnych organów w Petersburgu i Moskwie protest, zapowiadając zarazem gotowość podjęcia walki z reakcją.

Berlin. (Tel. wł.) Z Warszawy donoszą, że na przedmieściu Lublina podczas fabrykacji bomb nastąpiła eksplozja, przyczem jeden mężczyzna i jedna kobieta zostali zabici, 6 osób śmiertelnie rannych.

Berlin. (Tel. wł.) Z Warszawy donoszą: W Chełmie szef policyi, sędzia śledczy i dwaj żołnierze policyjni podczas urzędowania zostali zranieni strzałami rewolwerowymi. W Iwangrodzie (Dęblinie) naczelnik stacji został również postrzelony.

Kraków. (Tel. pryw.) „Nowa Reforma“ donosi, że o północy dnia 20 bm. do lokalu redakcyi, administracyi i drukarni „Kuryera Codziennego“ wpadła żandarmsko-policyjna wyprawa, w towarzystwie żołdatów i dokonała po raz już piątą najściślejszej rewizyi, poczem obecnych członków redakcyi aresztowano i o godzinie 2 w nocy karetkami więziennymi odwieziono do ratusza, a następnie dalej. Do eskortowania uwięzionych użyto ośmiu kozaków. Lokal „Kuryera Codziennego“ opieczutowano.

Strajk pocztowo-telegraficzny trwa dalej, a połączenie z Petersburgiem jest tak niedostateczne, że ledwo wystarcza na depesze rządowe; inne transportowane są koleją.

Niepokojące wrzenie objawia się na kolejach nadwiślańskich, zwłaszcza wskutek onegdajszego (18 bm.) aresztowania przez pułkownika członka związku centralnego kolejarzy i prezesa delegatów Morawcewicza. Nowy czynnik drażniący przybył w zająciu z naczelnikiem warsztatów Smokinem.

Wrzenie w wojsku rozszerza się i onegdaj objawiło się w demonstracyi rekrutów, którzy przeciągali Krakowskim Przedmieściem, śpiewając pieśni rewolucyjne, a przed pomnikiem Mickiewicza zatrzymali się dłużej, wznosząc rozmaite okrzyki.

W okolicy Jabłonny objawiły się groźne początki rozruchów agrarnych. Jeszcze przed 10 bm. w Chotomowie po sumie agitatorowie wystąpili z mowami, wzywając do walki o lepsze ekonomiczne warunki u dworu. Tego samego dnia odbyło się w Jabłonnym zgromadzenie którego skutkiem było, że od 11 b. m. służba dworska u hr. Augusta Potockiego zastrajkowała. Następnego dnia strajk rozszerzył się na liczne okolice dobra.

W Jeliszowie (?) onegdaj w nocy dokonano zbrojnego napadu na właściciela wsi Grünberga, któremu zadano kilka ciężkich ran śmiertelnych. Grünberg odwieziony do Warszawy do lekarzy umarł. Napadu dokonali nie dworscy ludzie.

Z Kalisza donoszą, że uwięziono tam znanego adwokata i literata Parczewskiego za wygłoszenie mowy patryotycznej.

Położenie w kraju nadbałtyckim.

Berlin. (Tel. wł.) Do „Lok. Anz.“ donoszą z Rygi: Ruch pocztowy i telegraficzny jeszcze ciągle przerwany. Kiedy w nocy gubernator udawał się na dworzec kolejowy, dano do jego powozu 5 strażów rewolwerowych, żaden jednak go nie trafił. Policmajster oświadczył, że czuwanie żołnierzy policyjnych jest na razie zbyt ciężkie, gdyż są ustawione straż prywatne. Z powodu podrożeń środków żywności, komitet robotniczy wydał takse, której przekroczenie ma być ostro karane. Rewolucyjne plakaty regularnie są teraz zrywane. Fabryki i sklepy są czynne. Związek robotników oświadczył, że strajk powszechny z powodu braku pieniędzy w najbliższym czasie jest niemożliwy.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Agencja potwierdza wiadomość o mianowaniu pomocnika ministra wojny generał-adjutanta Sologuba, tymczasowym generał-gubernatorem prowincji bałtyckich.

Berlin. (Tel. wł.) Do Królewca i Kłajpedy przybyło 2000 zbiegów z Rygi i innych miejscowości prowincyi nadbałtyckiej. Znacznej części zbiegów brak zupełnie niezbędnych środków utrzymania.

Strajk powszechny.

Berlin. (Tel. wł.) Do „B. Lok. Anzeigera“ donoszą z Petersburga: Komitet wykonawczy rady deputowanych robotniczych grozi represjami z powodu uwięzienia całego wydziału. Tak więc stoi się w przededniu strajku powszechnego, który dziś o godzinie 12 ma się rozpocząć. 17 kolei oświadczyło się za strajkiem. Aptekarze postanowili zamknąć apteki podczas strajku. Korespondent „L. Anzeigera“ donosi, że jest to przecież ostatnia próba socjalno-demokratycznej rewolucyjnej partyi, jednakże brak pieniędzy nie pozwoli na długie prowadzenie strajku.

Berlin. (Tel. wł.) „Vorwärts“ ogłasza odezwę finlandzkich stronnictw socjalno-demokratycznych z daty 13 grudnia. Odezwa ta zaznacza, że w Finlandyi wyzyskiwane są warstwy niższe przez klasy majątniejsze. Wprawdzie klasy majątne i panujące oświadczyły się za ogólnym prawem głosowania, jednakże starają się reformę wyborczą odwieść na daleki termin. Odezwa zapowiada tedy przygotowanie się do strajku powszechnego. Finlandzkie stronnictwa socjalno-demokratyczne zwracają się zarazem do międzynarodowych towarzyszy o pomoc finansową.

Wrzenie i bunt w armii.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Telegr.“ donosi z Tokio, że niemiecki parowiec przywiózł wiadomość o nowych niepokojach w Syberyi i we Władywostoku. Bunt rozszerza się obecnie aż po Tomsk. W Tomsku do tłumienia niepokojów używani są kozacy. Zbuntowani żołnierze zamknęli się w koszarach i bronią się zawzięcie. Kozacy podpalił koszary, gdzie było zamkniętych 900 żołnierzy zbuntowanych. Wielu żołnierzy zgorzało, wielu zaś zostało zabitych przez kozaków w chwili, kiedy zaczęli uciekać z palących się koszar.

Petersburg. (Tel. wł.) W Mikołajowie zbuntowały się 2 pułki piechoty, przyczem przyszło do krwawego starcia. Bliższych wiadomości brak.

Berlin. (Tel. wł.) Jak z Petersburga donoszą, przetransportowano niedawno z Petersburga do Kronsztaadu 8 i 16 kompanii marynarzy, którzy zostali zamknięci w koszarach; koszary są otoczone piechotą.

Rząd wobec rewolucyi.

Berlin. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą: Pomiedzy aresztowanymi w sobotę znajduje się wielu rewolucjonistów, którzy po ogłoszeniu amnestyi carskiej powrócili do Rosyi, między nimi Wiera Zasulicz, która wykonała w swoim czasie zamach na ojca gen. Trepo-wa, jakoteż znany agitator socjalistyczny Plechanow.

Londyn. (Tel. wł.) Donoszą z Odesy: Aresztowano tu wielką ilość agitatorów antyżydowskich. Przy starciu chuliganów z policyą, wybuchło kilka bomb, które uśmierciły pięciu policyantów.

Parýż. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą: Zamierzone jest ważne postanowienie rosyjskiej generalicyi. Trzech generałów oświadczyło się za tem, aby rząd rozciągnął stan wyjątkowy nad całym państwem.

Niemcy o możliwości wojny z Rosyą.

Berlin. (Tel. wł.) „Kreuz-ztg“ donosi, że generał Paszkow, były gubernator Liflandyi (Inflant), domagał się swego czasu od ministra wojny Sacharowa przysłania pomocy wojskowej przeciw rewolucjonistom. Jako odpowiedź otrzymał wyjaśnienie, że niemożliwym jest przysłanie wojska, ponieważ plan mobilizacyjny w razie wojny z Niemcami byłby przez to popsuty. Tak więc, dodaje „Kreuz-ztg“, mimo rzekomej przyjaźni niemiecko-rosyjskiej Rosya zawsze liczy się z ewentualnością wojny z Niemcami.

Sytuacja.

Wiedeń. (Tel. wł.) W trzecim okręgu przemawiał wczoraj poseł chrześcijańsko-socjalny Steiner o reformie wyborczej, przyczem podnieść należy, że domagał się on dla Austrii Dolnej przyznania 80 mandatów poselskich.

Wiedeń. (Tel. wł.) W ciągu wczorajszego południa zebrali się zastępcy kolei północnej na konferencyę, aby ewentualnie ułożyć kontrdeklaracyę na deklaracyę kolei północnej.

Wiedeń. (TBK.) Kolej Północna ogłasza: „Ograniczenie co do przyjmowania towarów do Krakowa i da-

lej doznaje o tyle zmiany, że od 20 b. m. począwszy prócz zwierząt żywych i mięsa, mogą być także przyjmowane węgiel, koks i brykiety.

Wiedeń. (TBK.) Rokowania między rządem a koleją Północną w sprawie upaństwowienia postąpiły tak daleko, że najważniejsze sprawy można uważać za załatwione i obecnie można przystąpić do umowy.

Przesilenie węgierskie.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Die Zeit“ w przeciwieństwie do innych dzienników tutejszych donosi, że szorstkie brzmienie pisma odręcznego monarchy wywołało ogromne rozgoryczenie wśród kół koalicyi, gdyż z tego wynika, że monarcha formalnie przechodzi do porządku dziennego nad jednomyślnym wotum obu Izb. Dlatego też śmiało można powiedzieć, że konflikt między koroną a narodem obecnie ponownie o jeden stopień się zaostriżył.

Budapeszt. (TBK.) Dziennik „Magyar Nemzet“ zaprzecza doniesieniu niektórych pism, jakoby w najbliższych dniach miał się pojawić nowy manifest królewski.

Berekszasz. (TBK.) Wczoraj odbyło się zebranie kongregacyi komitatu, na którym nowomianowany starszy żupan Soos złożył przysięgę. Opozycja odbyła osobne zgromadzenie, na którym zaprotestowano przeciw jego instalacyi. Celem utrzymania porządku zarekwirowano żandarmeryę i wojsko, spokoju jednak nigdzie nie zakłócono.

Bank austriacko-węgierski.

Wiedeń. (TBK.) Na wczorajszym posiedzeniu rady generalnej Banku austriacko-węgierskiego, na którym nie było wniosku zmiany stopy procentowej, sekretarz generalny zaznaczył między innemi, że według zamknięcia obecnego roku wyniesie dywidenda mniej więcej 71. Najbliższe 28-me z rzędu doroczne walne zgromadzenie odbędzie się 5 lutego 1906.

Mianowania.

Wiedeń. (TBK.) Według tutejszej korespondencyi lokalnej, kierownik ministerstwa handlu zamianował 50 oficyałów pocztowych starszymi oficyałami, a 100 asystentów oficyałami.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Do Izby handlowej i przemysłowej zostali wczoraj wybrani: Wacław Anczyc, Marrycy Dattner, Michał Ader, Waleryan Stawiański, J. S. Periberger, Maksymilian Schmeja, Adolf Faller, Władysław Liban i Leon Schwanenfeld.

Szangaj. (TBK.) Wczoraj nastąpił już wszędzie spokój. Przybył tu wicekról Nankinu i uregulował sporną kwestyę sądową.

Berlin. (TBK.) Rada miejska uchwaliła zbudować kolej podziemną z południa na północ miasta.

Ateny. (TBK.) Teorokis utworzył nowy gabinet.

KARTKI Z NOTATNIKA *)

(Urywek).

Niedziela.

Niezapomniany, święty dzień braterstwa. Umilkły salwy, żołnierze prawie zniknęli z ulic. W uroczystej ciszy niedzieli zabrzmiały dzwony wszystkich kościołów.

Wyszedł pochód z kościoła św. Jana, z katedry. Morze ludzkie wyiewało się z wolna na Krakowskie, amaranrowe sztandary chwiały się nad zwartą falą głów, wynosiły się ze wszystkich stron, ze wszystkich bocznych ulic leciały orły i szumiały proporce.

Pod pomnikiem Mickiewicza pierwsze mowy. Stałe się cisza, słychać tylko radosne płacze i łopot chorągwi, orkiestra zaczyna grać i naraz ze wszystkich pieśni, ze wszystkich serc zrywa się pieśń-huragan, pieśń-modlitwa:

„Boże, coś Polskę...”

Trzysta tysięcy ją śpiewa jednym, niebosiężnym głosem uniesień.

Trzysta tysięcy wynosi ją z siebie, jak najświętszy sakrament narodu.

Ruszyli w pochód, idą, płyną, wzbierają, prą się niezmąconą mocą za pieśnią, która, nabrzmiała krwią wszystkich serc, bije ku niebu słupem ognistym, błyska i grzmi jak krzak ognisty...

Sztandary się krwawią w słońcu, rozwijają, trzepocą, a orły Raclawic, orły Legionów, orły Grochowa i orły Powstańców przodem się niosą, i do słońca, do nieśmiertelnego życia prowadzą.

Cała Warszawa idzie w karnym ordynku. Stanął wszyscy, ramię przy ramieniu, dusza przy duszy, i wszytką duszą narodu śpiewa:

„Ojczyźnie, wolność racz nam wrócić, Panie!”

Jęk krwawi się w tym głosie setek tysięcy. To skarży się sto lat niewoli, to płacze ból niezapomniany, to błaga rozpacz, to wołają pustki Sybiru, mogiły pobitych, to brzmia skrzypy szubienic, to śpiewa cierpienie i krzywda...

Każde słowo ścieka, jak kropla krwi męczeńskiej.

*) Znakomity powieściopisarz, Władysław Reymont umieścił w kilku ostatnich numerach „Tygodnika Ilustrowanego“ doskonałe malujące nastroj Warszawy „Kartki z notatnika“, które obejmują „pierwsze dni wolności“ po wydaniu manifestu konstytucyjnego. Pozwalamy sobie przedrukować jeden urywek z owych „krotek“, dotyczący niezmiennie 5 listopada, w którym to dniu odbyła się olbrzymia manifestacya narodowa.

i każde słowo jest strachem śmierci i nieśmiertelną żądzą życia...

Godziny przechodzą, a ta pieśń ciągle płynie, wzbija się, leci na całą ziemię, wskrzesza, przypomina, płacze, żali się i spowija Warszawę w amaryntową wstęgę, przetykaną białymi orłami, jakby wiecznie żywą strugą krwi, przeleanej za wolność przez całe pokolenia.

Do nocy trwał pochód, a później, kiedy miasto usnęło, kiedy ogłuchły ulice, to w mgłach jakby się rozwinął korowód pomarłych. Tłumy widm zdążyły się płynąć ze wszystkich stron świata, z kazamat wychodziły, z lodowatych pustyń się podnosiły, z tajg, z pod szuflami, z zapomnianych mogił, z głębi mórz, z lochów, z pól — i pieśń śmiertelnego milczenia zadrgała w nocei ciszy, pieśń krwi ofiarnej, przeleanej za naród, się podniosła... krzepiąca żywych pieśń zmartwychpowstania.

WŁ. REYMONT.

4 sali sądowej.

Kradzieże w kawiarniach lwowskich

Wczorajsze przedpołudniowe posiedzenie procesu przeciw b. kelnerowi Matuszkowi o kradzież, wypełniło przesłuchanie świadków w sprawie okradzenia „Kawiarni Wiedeńskiej“ p. Czudząka.

Zarządca tej kawiarni p. Franciszek Blocki, inteligentny młody mężczyzna, stwierdził, że kradzież popełniono w nocy z 10 na 11 lipca i choć poprzedniego wieczora wszystkie wejścia w obecności właściciela zamknięto, następnego dnia znaleziono kłódkę od jednego wejścia, a klucze od drugiego na stole koło bufetu, kawiarnię zaś otwartą, a biurko i niektóre szafki rozbite, przyczem zabrano stamtąd rozmaite drobniactwa, należące do świadka i do kelnerów, którym też okradziono przechowywaną tam dość znaczną gotówkę. Złodziej dostał się do wnętrza w sposób niewiadomy: może go kto wpuścił, a może dał się zamknąć w lokalu wieczorem i znając rozkład kawiarni, gospodarował swobodnie. Z rzeczy, odebranych po aresztowaniu Matuszkowi, świadek poznaje szereg przedmiotów, należących do niego i do kawiarni.

Przew.: A czy Matuszek był zajęty kiedy w Kawiarni Wiedeńskiej?

Św. Blocki: Był. Kiedy wstąpiłem do interesu, już go tam zastałem. Wydalono go dopiero w r. 1903.

Przew.: Może pan pozna jakie klucze z pęku kluczy, znalezionych u Matuszka?

Św. Blocki (po obejrzeniu). Mały kluczyk jest napewno od kasetki na bufecie, gdzie przechowywano inne klucze, drugi większy jest, zdaje mi się, od szafki z ciastkami, do której kelnerzy chowali kasety ze swymi pieniędzmi.

Nastąpiło przesłuchanie okradzionych kelnerów jako świadków. Między innymi zeznawali p. Filip Benner, okradziony na 100 koron, dalej obecny restaurator kolejowy w Siankach p. Arendt, który poniósł stratę w gotówce 600 do 700 koron.

Przesłuchanie innych świadków poszło w „elektrycznym“ tempie, dzięki czemu szereg ich już przed południem wyczerpano i rozprawa zamiast dziś dopiero, już wczoraj się zakończyła.

Przysięgłym postawiono dziewięć pytań głównych i dwa dodatkowe, poczem zabrał głos prokurator dr. Zagórski. Mężka, powściągliwie obrazowa, a wykazująca, prócz prawniczego, także wykształcenie literackie, wymowa oskarżyciela publicznego, miała wdzięczne pole w niniejszym procesie. Umiejętność streszczania się zaś, umiejętność tak rzadka i trudna, sprawiła, że mowa dra Zagórskiego trwała krótko, pomimo, że wywody jego miały siłę niemal nieodpartą.

Tem trudniejszym było zadanie obrońcy adw. Kruczkiewicza, który nie mogąc obalić argumentów oskarżenia, musiał poprzestać na wyzyskaniu okoliczności łagodzących. I w istocie, powiodło się mu to, bo przysięgli, udawszy się na naradę, po wzorowo jasnym i spokojnym resumé przewodniczącego radcy Charaka, zaprzeczyli pytanie dodatkowe: „czy oskarżony wprowadził kradzież u siebie w nałóg“. Natomiast wszystkie inne pytania potwierdził jednogłośnie, z wyjątkiem dotyczącego kradzieży pularesu kelnerowi z „Kawiarni teatralnej“ Hekslowi, które zatwierdzono 10 głosami przeciw 2.

Po godzinie 1 ogłoszono werdykt sędziów przysięgłych, a przed godziną 2 w południe zapadł wyrok, skazujący Matuszka na półroczną karę ciężkiego, obwarzonego postem co miesiąc, więzienia.

Tak się zakończyła „sensacja“ obecnej kadencji sądów przysięgłych. Wyciągać z procesu wczorajszego jakieś daleko idące wnioski na temat moralnego poziomu, czy w ogóle, czy w pewnych sferach, byłoby niewłaściwym, za jednostkę całość bowiem nie może być odpowiedzialną. Natomiast nie podobna się oprzeć ujemnemu wrażeniu, jaki sprawia fakt, że wszystkie nici przedwstępnej śledztwa spoczywały w ręku prowincjonalnego, a więc nieobowiązanego do tego, żandarma, podczas gdy dla władz, powołanych do czuwania nad bezpieczeństwem we Lwowie, wszystkie tak jaskrawe kradzieże Matuszka, nietyko, że stanowiły pewnego rodzaju... misteryum, ale dały powód do piętnowania podejrzaniem i do aresztowania zupełnie niewinnych ludzi.

Poczucia bezpieczeństwa nie może to wzmocnić w mieszkańcach stołecznego miasta Lwowa!

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 21 grudnia br.:

Godzina	Cisnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (z 2 pp)	Temperatura Naj-wyższa	Naj-niższa
7 rano	741.6	—5.0	SW ₄			
2 popoł.	741.0	—2.5	SW ₄	0.7	—2.0	—10.0
9 wiecz.	741.0	—2.0	WSW ₄			

Uwaga: Pochmurno, śnieg kilkakrotnie.

Prognoza na dziś: Przeważnie pochmurno, śnieg.

— **Zamiast wieńca na trumnę** śp. dra Juliusza Ziackowskiego, lekarza ordynującego w Poliklinice lwowskiej, złożyli lekarze Polikliniki kwotę 50 koron na fundusz wdów i sierot po lekarzach Towarzystwa „Samopomocy lekarzy“.

— **Oplatek.** W sobotę o 4 popoł. w zakładzie św. Łazarza odbędzie się wspólny oplatek i wilia.

— **Wilia akademicka.** Wydziały Czytelni akademickiej i Bratniej Pomocy Wszechnicy zapraszają niniejszem wszystkich kolegów na wspólną wilię, którą urządzają w sobotę, tj. 23 bm. o godzinie pół do 10 wieczorem w lokalu Czytelni akademickiej (pasaż Mikolascha II p. II schody). Celem poczynienia odpowiednich przygotowań uprasza się Szan. Kolegów, mających zamiar wziąć udział, o możliwie rychłe zgłoszenia uczestnictwa.

— **Z poczty.** Z dniem 1 stycznia 1906 otwartą zostanie w Horyńcu (pow. Cieszanów) przy istniejącym tamże urządzie pocztowym stacya telegrafu z ograniczoną służbą dzienną.

— **Tyfus brzuszny.** W powiecie lwowskim sprawdzono urzędownie w gminie Kleparowie epidemię tyfusu brzuszno, na co fizykat miejski zwraca uwagę publiczności.

— **Myłne pogłoski o dwurazowej nauce.** „Gazeta Narodowa“ donosi: „W kilku pismach pojawiły się pogłoski, jakoby Rada szkolna kraj. zamierzała wprowadzić dwurazową naukę w szkołach średnich. Pogłoski te — jak stwierdziliśmy w miarodajnym źródle — są zupełnie bezpodstawne. Rada szkolna krajowa, ani nikt z jej członków sprawy tej w ostatnich czasach nawet nie poruszał“.

— **Ogrodzenie kolumny Mickiewicza.** Dowiadujemy się, że wczoraj prof. Talowski i prof. Popiel ukończyli ostateczny model okoliczności pomnika Mickiewicza wedle pierwotnej myśli i modelu prof. Talowskiego. Model przedłożony zostanie Radzie miejskiej do zatwierdzenia i sprawa wejdzie w krótkim czasie na właściwe tory tak, że z wiosną roboty się mogą rozpocząć.

— **Mianowania i przeniesienia.** Ministerstwo handlu zamianowało oficjalą rachunkowego Zyg. Tomanka, rewidentem rachunkowym w departamencie rach. dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie.

Namiestnik zamianował koncypistów: Stan. Łukaszeńskiego, Piotra Lekczyńskiego, Stan. Gawła, Franc. z Lesznej Leszczyńskiego, Stef. Różeckiego, Eust. Romanowskiego, Ign. Bilńskiego, Stan. Illasiewicza, Jul. Strusińskiego, dra Henr. Russockiego, dra Józ. Schabenbeck Srokowskiego, Ign. Kopczyńskiego, Zygmunta Dembowskiego i dra Pawła Spanierau-Spaniera komisarzami powiatowymi, tudzież praktykantów koncepcyjnych: Jul. Ujejskiego, dra Alfr. Odrowąż Wysockiego, Zdzisł. Szeligę z Niemojowa Neymanowskiego, Ludw. Kuryłowicza, Zyg. Krausa, Stef. Nowaka, Aleks. Zarzyckiego, Fel. Metzgera, Kaz. Podobińskiego, Aleks. Strzebińskiego i dra Stef. Grotowskiego koncypistami.

Rada szkolna krajowa zamianowała Zyg. Reissa zastępcą nauczyciela w gimn. w Złoczowie; przeniosła: Stan. Tiilingera, zastępcę nauczyciela w II gimnazjum w Tarnopolu do II gimnazjum we Lwowie; Stan. Podkowić zastępcę nauczyciela w II gimnazjum we Lwowie do gimnazjum II w Tarnopolu; zamianowała w szkołach ludowych: Jul. Fiałkowskiego, nauczycielem kier. 5-klas. szkoły męskiej w Bohorodczanach; ks. Wład. recte Włodz. Figurę, nauczycielem religii rzym. kat. 5-klas. szkoły męskiej w Mostach Wielkich, Mich. Gierulanę, nauczycielką 5-klas. szkoły żeńskiej w Siemianowie; Em. Beszyżankę, nauczycielką 4-klas. szkoły w Głogowie; Wład. Dylńskiego, nauczycielem kier. 2-klas. szkoły w Sińkowie; nauczycielami i nauczycielkami szkół 2-klasowych: Józ. Sękowskiego w Borsowie, Wal. Nigborównę w Kombornie; 1-klasowych: Eleon. Dydalewiczównę w Seńkowej Woli, Józ. Andriękę w Czukwi, Maryę Schmidtównę w Korczowie; przeniosła: Mar. Bernatowicz, nauczyciel 4-klas. szkoły męskiej im. Kościuszki w Tarnowie, na równorzędną posadę do 5-klas. szkoły męskiej im. Brodzińskiego w Tarnowie, a Fel. Rybińskiego, nauczyciela 5-klas. szkoły męskiej im. Brodzińskiego, na równorzędną posadę do 4-klasowej szkoły męskiej im. Kościuszki w Tarnowie; Bron. z Świdnickich Dychdałow, nauczycielkę 4 klas. szkoły w Toporowie, do 2-klasowej szkoły w Sokoli.

— **Trzeci dyplom doktorski.** Na uniwersytecie tu-tejszym promował się wczoraj na doktora wszech nauk lekarskich dr. Helan Jaworski. Jestto już trzeci dyplom, jaki ma dr. Jaworski, otrzymał już bowiem takie dyplomy w Limie (Peru w południowej Ameryce) i w Madrycie. Dr. Jaworski jest synem p. Leonarda Kamodzińskiego-Jaworskiego (Czarnego), członka centralnego komitetu powstania styczniowego, który wemigrował następnie do Ameryki południowej i założył w Limie fabrykę wytworów chemicznych i rud mineralnych, na czem dorobił się majątku. Dr. Jaworski ma tutaj bliską rodzinę, matka jego bowiem jest siostrą

znanego przemysłowca i właściciela dobr Czyżowice, Aleksandra Misiągiewicza.

— **Obchód Mickiewiczowski.** Uczniowie zakładu im. Felicji z Wasilewskich Boberskiej, prowadzonego przez p. Olę Filipi i prof. Władysława Bojarskiego, obchodzili dnia 16 b. m. w sali „Sokoła“ uroczystość Mickiewiczowską wobec licznie zebranych rodziców i zaproszonych gości.

Z szeregu udatnych, z uczuciem i przejęciem wykonywanych produkcji, na wyszczególnienie zasługują deklamacye panny Petelentzówny, Orskiej, Popielówny i Lenieckiej, śpiewy choralne pod przewodnictwem prof. Urbanka, prawdziwie artystyczna gra panny Glużińskiej i scena z „Pana Tadeusza“, przedstawiająca Telimenę wyprawiającą Zosię w świat, zakończona żywym obrazem.

Wieczór zakończyła apoteoza, przedstawiająca Adama Mickiewicza, wieńczoną przez geniusza, i otoczoną polską dziatwą z różnych dzielnic Polski.

— **Wykolejenie wagonów ciężarowych.** Wczoraj rozeszła się po Lwowie wieść o zderzeniu się pociągów na dworcu Podzamcze. Nie mogąc z powodu spóźnionej pory i zbliżania się zamknięcia numeru wysłać na miejsce naszego sprawozdawcy, zasiągnęliśmy przez telefon informację u dyrekcji kolejowej, chcąc przez podanie właściwego stanu rzeczy uspokoić zaniepokojoną może tym wypadkiem opinię publiczną. Odpowiedziano nam jednak z dyrekcji, — że tam nie wiedzą o żadnym wypadku. Tymczasem wypadek rzeczywiście, jak później zbadaliśmy, miał miejsce na dworcu Podzamcze i o wypadku tym dyrekcya powinna była wiedzieć, bo wiedzieć o tem było jej obowiązkiem, a jeżeli w kilkanaście godzin po wypadku zastania się niewiadomością, to widocznie zależało jej na tem, — aby wypadek ten nie dostał się do publicznej wiadomości.

Z obowiązku więc dziennikarskiego podajemy wypadek ten według wiadomości, zaczerpniętych z poza dyrekcji. Oto onegdaj rano przesuwno (szybowano) próżne wagony towarowe na tor, znajdujący się przed magazynem. Czynność ta polegała na tem, że maszyna potraçała potrzebne wagony, a te siłą rozpędu toczyły się naprzód, zatrzymywane przez służbę na wskazanym miejscu. I oto zdarzyło się, że cztery próżne wagony z powodu fałszywego ustawienia zwrotnicy, zamiast na tor magazynowy, potoczyły się na tzw. „ślepy“ tor, a tam, natrafiwszy na zbudowaną na końcu tego toru zapórę, wprost włożyły w siebie. Skutki są te, że dwa wagony zupełnie zdruzgotane a dwa mniej. Naturalnie, w ludziach nie było żadnego wypadku, — bo ludzi w tych wagonach nie było. Powód wypadku jest ten, że nie było zwrotniczego przy zwrotnicy, bo... wysłano go do pracy na główny dworzec. Strata stosunkowo nieznaczna, jeżeli się zważy, że wozy były stare i próżne. Ponieważ wypadek zdarzył się na ślepych torze, nie było również przeszkody w ruchu.

— **Ciągnięcie losów loteryi fantowej, urządzonej przez galic. Stow. Czerwonego Krzyża,** na budowę szpitala we Lwowie, odbyło się wczoraj wieczorem w biurze „Czerwonego Krzyża“ w namiestnictwie.

W skład komisji wchodził prezydent Białoskórski, radca dworu Merunowicz, prof. dr. Ziembicki, dwu urzędników z ramienia urzędu loteryjnego i rejent Zawadzki ze swym substytutem. Przewodniczył jako komisarz rządowy starosta Światalski. Świat finansowy reprezentował p. Chajes, właściciel domu bankowego „Schütz i Chajes“.

Losy ciągnęły dzieci z zakładu głuchoniemych. Losowanie trwało od godziny 7 wieczorem do trzy kwadranse na 12 w nocy, w obecności licznej gromady osób interesowanych, oczekujących uśmiechu szczęścia.

I główna wygrana (butony i naszyjnik brylantowy wartości 15.000 kor.) padła na los nr. 216.887.

II główna wygrana (naszyjnik perłowy wartości 9.000 kor.) padła na los nr. 316.983.

III główna wygrana (butony wartości 3.000 kor.) padła na los nr. 399.022.

Prócz tego wylosowano 197 numerów, wygrywających przedmioty ze złota i srebra wartości 500, 300, 200, 100, 80, 40 i 20 koron, ponadto zaś wygrywa przedmioty wartości 15 i 10 kor. 12 numerów poprzedzających i 12 numerów następujących po każdym z 200 wylosowanych numerów tak, że ogółem wygrywa 5.000 losów.

Wygrane po 500, 300, 200 i 100 koron padły na losy opatrzone numerami 231.026, 245. 118, 473.419, 338.485, 151.571, 368.475, 162.936, 356.623, 73.603, 316.825, 30.009, 297.473, 164.119, 307.012, 451.682.

Szczegółowy wynik losowania podamy w numerze popołudniowym.

Trzy główne wygrane mogą być wypłacone także gotówką. Wypłacać będzie firma „Schütz i Chajes“ (pl. Maryacki l. 6), poczynawszy od 24 b. m. za potrąceniem 20 proc. podatku. Wydawanie wygranych fantów zaczyna się dnia 7-go stycznia 1906 w biurze „Czerwonego Krzyża“ w gmachu namiestnictwa I piętro.

Oficjalna lista ciągnięć pojawi się dopiero jutro wieczorem.

— **„Gwiazdka“ w ochronkach miejskich.** W dzień później niż w innych ochronkach odbyła się „Gwiazdka“ i popis w czwartej ochronce miejskiej na Zamarstynowie. W ostatniej chwili zdecydowano się na to, pierwotnie bowiem zamierzano ograniczyć się tylko na trzech ochronkach, prowadzonych przez zakonnice a to ochronce na Grodeckiem, na ul. Staszica i ul. Ochonek. Trudno zrozumieć powody tego macoszego trochę traktowania jedynej ochronki, prowadzonej przez osobę świecką, miało to jednak tę korzyść, że dało sposobność przybyłym gościom poznać faktyczny stan ochron-

ki, zobaczyć istotne owoce pracy. Nie był to popis, bo na przygotowanie działwy do popisu nie było czasu, ale egzamin działwy, a może trochę i egzamin kierowniczy a wypadł, przyznać trzeba, znakomicie.

Salę częściutkie, pomimo że nie przygotowywano się specjalnie dla gości, ciepło, działwa w śnieżnobiałych fartuszkach. Główną salę, w której ustawiono choinkę, udekorowano w ostatniej chwili zielenią nad szopką ustawioną w górze pomiędzy stopniami ku górze się wznoszącymi, na których zasiadła działwa, na wstęgach o barwach narodowych napis „Podnieś rączki Boże Dzieci — Błogosław Ojczyznę miłą”, — nad wejściami wśród zieleni na wstęgach napisy „O Matko nasza, o Ojczyzno święta — my Twoje dzieci, my skruszym Twe pęta”, chorągiewki o barwach narodowych, tuż obok wejścia wśród zieleni Madonna a przed nią płożąca lampka.

Bez teatralnych efektów odbył się egzamin działwy. Dzieciarnia śpiewała, deklamowała krótsze i dłuższe wierszyki, wyuczone w ciągu roku, przeważnie treści patriotycznej i religijnej, doskonale zastosowane do poziomu umysłowego działwy, a wygłaszane z widocznym zrozumieniem, odpowiadały na zapytania zadawane z religii, trochę z historii polskiej. Zaprodukowała się działwa i zabawą dzieciarnią przy śpiewie i t. p. Działwa grzeczna ale i zważa, widać, że to dzieci a nie manekiny. Widać, że na działwę nie oddziaływa się postrachem, ale miłością, bo pomimo widocznej karności odnoszą się ci maluchy obywatele zainarystynowscy do swej nauczycielki z całym zaufaniem i tak sympatyczną dziecięcą poufałością. Podczas egzaminu jeden z obywateli, siedzących na przedostatnim stopniu, odzywa się „Proszę pani, Jasiowi urwał się medalik”. Nauczycielka położyła z uśmiechem palec na ustach i malec zamilkł. Nie mógł się jednak uspokoić, dopóki mu nauczycielka po odejściu gości nie zawiązała napowrót na szyi medalika.

Na uwagę zasługiwała również wystawka. Robótki froeblovskie, z kartonki, kubki na papierosy, tacki na bilety i t. p. z kładowi wyszywane we wzory, tudzież pończoszki i roboty haczkowe, robione przez starszą działwę, noszące jeszcze na sobie ślady paluszków małych robotnic.

Na egzamin przybyli pp. namiestnikowa hr. Potocka, prezydentowa Michalska, wiceprezydentowa Rutowska, Legeżyńska, Prezydent Michalski, członkowie dyrekcji ochronki radni Biechoński i Sklepiński, sekretarz magistratu Marcichowski i inni.

Goście wynieśli jak najlepsze wrażenie i uznanie dla panny kierowniczej, a zauważyć trzeba, że ochronka ta ma materyał jak najgorszy, że to dzieci zbierane prawie pod płotami, pochodzące z warstw nędzarzy, że trzeba je umyć i uczesać nieraz w ochronce, że nie tylko trzeba je uczyć, ale wpróżd oduczyć złego, czem zakazane są, zanim podrosną.

Po egzaminie kilku z obecnych gości zostało jeszcze na urządzoną dla działwy skromnej wili, na którą złożył się barszczyk, pirogi i kutia. Goście jedli z działwą z tego samego kociołka. Wszystko smaczne i czysto sporządzone. Warto było widzieć, z jaką żarliwością rzuciła się wygłodniała rzesza do łyżek, jak szybko znikały obfite porcje. Jeden z gości począł przekomarzać się z czteroletnim obywatelem, jedzącym trochę powolniej niż inni, że mu zje jego barszcz. Malec nie odpowiadał, gdy jednak gość sięgnął po miseczkę, malec spart się na miseczkę obu rękami, wołając: „No pól — to moja”. Gość ustąpił a malec począł dalej jeść.

Na zakończenie rozdano dzieciarni podarunki i la-

kocie, co prawda mniej hojne niż w innych ochronkach, ale dzieciarnia i z tego była zupełnie zadowolona.

— **Wypadek czy samobójstwo?** Wczoraj około piątej godziny popołudniu, porucznik 15 pp. Józef Grüber zawałował do mieszkania swego przy ul. św. Zofii pod l. 9A handlarza starzyzną Abrahama Ungara, żonatego, ojca sześciorga dzieci. Co się działo w pokoju, niewiadomo, gdyż prócz porucznika G. i handelesa, nie było tam nikogo; po chwili wybiegł z pokoju przerażony handlarz, wołając, iż porucznik Grüber się zastrzelił. Mieszkańcy domu wbiegli do mieszkania i zastali porucznika leżącego na łóżku na znak, obok niego rewolwer. W chwilę potem porucznik skończył życie.

Wobec podejrzenia, iż Ungar, nieumiejąc obchodzić się z bronią, postrzelił przez nieostrożność porucznika, przytrzymano go i zawiadomiono o wypadku Tow. ratunkowe i policję. Pogotowie ratunkowe zastało już tylko trupa, a policja, po stwierdzeniu okoliczności, aresztowała handelesa pod zarzutem, iż z powodu nieostrożnego obchodzenia się z bronią, stał się powodem wypadku.

Aresztowany Abraham Ungar opowiada, iż porucznik Grüber zawałował go do swego mieszkania i ofiarował mu kupno starych pantalonów wojskowych, za które ofiarował mu 2 korony. Porucznik byi wesół, żartował z nim, a w końcu wyjął rewolwer nabity i pytał się, czy nie kupiłby i rewolweru. Ungar przeraził się na widok rewolweru, co porucznika widocznie bawiło, więc począł wypytywać go, dlaczego nie chce kupić. Ungar miał się tłumaczyć, iż dlatego, bo mu nie wolno handlować bronią i że się boi, bo strzelać nie umie. Wtedy porucznik powiedział, „poczekaj, to ja ci pokażę, jak się strzela”, przyłożył rewolwer do piersi i wystrzelił.

Z opowiadania handlarza wnosić można, iż zażędi wypadek ekscentrycznego samobójstwa, co o tyle może zasługiwać na wiarę, iż osoby, znające bliżej s. p. Grübera, twierdzą, iż był bardzo nerwowym, a w ostatnich dniach miał bardzo przykre zająścia. Sprawę wyjaśnić może tylko orzeczenie rzeczoznawców, czy rewolwer był przyłożony do piersi, czy też strzał padł z odległości. Również trudno przypuścić, aby porucznik chciał sprzedawać nowiusienki rewolwer, stanowiący obowiązkowe uzbrojenie każdego oficera austriackiego.

Wiadomości giełdowe.

Z targów handlowych.

Wiedeń. 21 grudnia. (Tel. wł.) Spirytus: Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 36 40 do k. 36 80. Tendencja: ustalona.

Cukier: Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 63 — do 63 50. Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. — do —. Kosikowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. — do —. w całych wagonach K. — do —. beczkami, do —.

Tendencja: spokojna.

Wiedeń: d. 21 grudnia. Kursy giełdy wiedeńskiej Losy a) procentowe: Austr. zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 289 —, Austr. zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 289 —, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 263 —, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 257 —, Pożyczka serbsk. norm. po 100 fr. 4. proc. 100 —, b) bezprocentowe-Budapeszteńskie (Basilia) 5 zł. 24 10. Zakł. kredytow.

dla handlu i przem. po 100 zł. 473 —, Clary 21. 40. m. k. 146 —, Pożyczka m. Insbruku 25 zł. 79 —, Losy m. Krakowa 20 zł. 91 —, Pożyczka m. Lublany k. zł. 62 —, Ofen 40 zł. 165 —, Palfy 40 zł. m. 45 173 —, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 51 —, Czerw. krzyża weg. tow. 5 zł. 31 50, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 60 —, Salma 206 zł. m. kon. 72 —, Pożyczka salcburska 144 —, zł. Tureckie oblig. prem. kolej po fr. — 144 25, Losy komunaine m. Wiednia z r. 1874 526 —.

Frankfurt, d. 21 grudnia. Austr. kred. 208 90, Laura —, Disconto 185 —, Koleje państwowe —, Alpiny —, Usposobienie:

Berlin, d. 21 grudnia. Banknoty austriack. 84 90, Spirytus —.

Paryż, d. 21 grudnia. Trzy procent. renta 98 95, 30 95.

Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń, 22 grudnia. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 667 —, Akcje węgier. Zakładu kredyt. 785 —, Akcje Anglo banku 317 —, Akcje Unionbanku 559 50, Akcje Landcreditu 434 25, Akcje Bankvereinu 558 75, Akcje Boden credit 1108 —, Akcje gal. Banku hipoteczn. 552 —, Akcje kolei państwowych 660 50, Akcje kolei południowej 116 50, Akcje Tramway A. —, B. —, Akcje kolei Elbethal. 447 —, Akcje kolei półn. 5700 —, Akcje kolei czern. 582 —, Akcje Alpiny 508 50, Akcje Rima Muranyi 517 —, Akcje Prag. Tow. żel. 2447 —, Akcje Fabryki bromi 560 —, Akcje tureckie tytoniowe 354 75, Akcje galic. karpac. Tow. naftowego 763 —, Oblig. weg. ind. 95 60, Renta majowa 99 50, Austr. Renta koronowa 99 55, Weg. Renta koronowa 95 20, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 98 81, 4 proc., listy Banku hipoteczn. 98 75, 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 101 05, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 112 50, 4 proc. listy Banku kraj. 99 12, 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 100 95, 5 proc. komunalne obligacje Bankukraj. —, Obligacje propinacyjne 99 70, 4 pro. Gal. poz. kraj. z 1893 r. 99 40, 4 pro. pożyczka miasta Lwowa 97 70, Losy tureckie 144 50, Marki 117 81, Ruble 252 25, Kredyty —, Alpiny —, Węgier. kred. —, Unionbank —, Koleje —.

Usposobienie: Oslabione z powodu słabego Berlina. doniesień z Rosji i budapeszteńskich sprzedaży.

Berlin, 22 grudnia. Przy zamknięciu wczorajszem giełdy: Kredyty 209 —, Staatsbahny 141 25, Disconto Comandit 184 90, Berlin. Tow. handl. 165 75, Laura 236 —, Bohumery 238 —, Kolej połudn. wschodnio-pruska —, Rubel za gotówkę 214 40, Kolej warsz.-wied. 120 25, Kolej noryz. śródlądzienny 142 10, Kolej Meridionalna —, Losy tureckie 135 50, Renta włoska —, Harpener kopalnia węgla 206 —, Kolej Marienburg-Mławka —, Konsolidacje —, Lombardy 23 50, Kolej Henry 122 50, Niemiecki bank narodowy 126 25, Kanada Preferred 172 90, Akcje żegluga hamburskiej 160 25, Kurs warszawski —, Huta „Donnersmark” 261 —.

Berlin 22 grudnia. 4 proc. węgierska renta złota —, węgierska renta koronowa —, Austr. akcje kredytowe 209 60, Staatsbahny 141 25, Lombardy 23 50, Disconto Comandit 184 90, Ruble 214 40.

Tendencja: słaba.

Frankfurt, d. 22 grudnia. Wczorajsza giełda wiedeńska: Austriacka renta papierowa —, Austr. renta srebrna 100 15, Austr. renta złota 99 40, Austr. akcje kredytowe 209 30, Staatsbahny 141 20, Lombardy 23 50, 4-proc. austr. renta koronowa 99 30.

Tendencja: silna.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt 21 grudnia. Pszenica na kwiecień 1906 r. od 17 16 do 17 18, Pszenica na maj od — do —, Pszenica na październik od — do —, Zyto na kwiecień 1906 r. od 14 14 do 14 16, Zyto na październik od — do —, Owies na kwiecień 1906 r. od 14 34 do 14 36, Owies na październik od — do —, Kukurudza na maj 1906 13 60 do 13 64, kukurudza na maj od — do —, kukurudza na sierpień od — do —, Rzepak na sierpień od 27 60 do 27 70.

Pogoda: łagodniejsza.

Kursy giełdy wiedeńskiej

z dnia 21 grudnia 1905 r.

obliczone za 100 koron nominalnej wartości i za gotówkę:

Ogólny dług państwa.		%	płaca	zadaję
Jedno i ta renta	4 1/2 konwert.) maj—listopad	4	99 55	99 75
	) wolna od pod.) styczeń—lipiec	4 1/2	99 55	99 75
	w banknotach, luty—sierpień	4 1/2	100 40	100 60
	w srebrze, kwiecień—październik	4 1/2	100 40	100 60
Losy z roku	1860 „ 500 zł. w. a.	4	157 —	159 —
	1860 „ 100 zł. w. a.	4	189 50	191 50
	1864 „ 100 zł. w. a.	—	269 —	291 —
	1864 „ 50 zł. w. a.	—	238 —	292 —
Listy zastawne domen państw. 120 zł. za szt. 5		5	292 25	294 25
Dług państwa krajów koronnych				
w radzie państwa reprezentowanych.				
Austr. renta złota wolna od podatku	4	117 20	117 40	
	4	99 55	99 75	
	3 1/2	99 65	99 65	
Obligacje kolejowe.				
Kolej Arcyksi. Albrechta w srebrze	4	99 70	100 70	
	4	118 40	119 40	
	5 1/2	126 90	127 09	
	4	99 50	100 45	
Karola Ludwika	4	99 65	100 60	
	4	99 65	100 60	
Obligacje pierwszeństwa kolejowe.				
Kolej arcyksi. Albrechta 200 i 1000 zł. w srebr.	4	104 —	105 —	
	4	99 55	100 55	
	4	100 05	101 05	
Bukowińska lokal. 400 kor.	4	99 75	100 75	
	4	99 60	100 60	
Karola Ludwika srebr.	4	99 60	100 60	
	4	99 40	100 40	
Dług państw. kraj. kor. węgier.				
Węgierska renta złota	4	95 15	95 35	
	4	95 15	95 35	
Węg. renta w kor. wolna od podatku	4	86 —	86 20	
	3 1/2	213 50	215 —	
Węg. renta w kor. wolna od podatku	4	95 65	96 60	
	4	96 —	97 —	
Inne oblige pożyczki.				
Pożyczka kraj. Bukowiny z r. 1893	4	99 40	100 40	
	5	102 —	103 —	

Gal. poz. kraj. z r. 1893.	44	98 90	99 90
Gal. obl. prop. z r. 1899.	—	99 30	100 30
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1900.	4 1/2	100 30	101 30
„ „ „ z r. 1896.	4	97 10	98 10
Wiedeń z r. 1874.	5	121 75	122 75
Poż. hipot. Bulgaryi z r. 1892.	6	118 15	119 15
Listy zastawne. (Oblig. hip. i listy dłużne).			
Austr. zakł. kred. ziemski los. w 50 l.	4	99 10	100 10
Bukow. zakł. kred. ziemski	5	101 —	101 80
Gal. akc. b. h. z 100% pr. l. w 39 1/2 l.	5	111 25	112 25
„ „ „ los. w 50 lat w. austr.	4 1/2	100 40	101 40
„ „ „ los. w 50 l. w. austr.	4 1/2	100 70	101 70
„ „ „ los. w 60 lat	4	98 75	99 75
Tow. kred. ziem. los. w 56 lat	4	98 40	99 35
„ „ „ los. w 41 lat	4	99 60	—
„ „ „ dawn. emis.	4	99 75	—
Banku kraj. dla Gal. i Lod. w 51 1/2 l.	4 1/2	100 60	101 60
„ „ „ zwr. w 57 1/2 l.	4	98 65	99 65
„ „ „ oblig. komun. 2 emis.	5	97 70	98 70
„ „ „ 3 e. l. w 42 l. 4 1/2	4	100 60	101 60
„ „ „ 4 e. l. w 45 l.	4	98 65	99 65
„ „ „ kol. l. w 57 1/2 l.	4	97 95	98 95
Austr. węg. Banku los. w 50 l. w. austr.	4	100 15	101 15
„ „ „ los. w 50 l. w. austr.	4	100 55	101 55
Obligacje z prawem pierwszeństwa.			
Kolej półn. ces. Ferd. em. z r. 1885	4	100 30	101 30
„ „ „ Lwów-Czern.-Jassy 1884 p. 10 1/2	4	92 30	93 30
„ „ „ 1884	4	99 45	100 45
Węg.-Gal. kolej em. 1870	3 1/2	92 85	93 85
„ „ „ 1878	5	112 —	113 —
„ „ „ 1887	4	100 —	101 —
Losy procentowe (za sztukę).			
Austr. zakł. kred. obl. pr. em. 1880 po 100 zł.	3	289 —	298 —
„ „ „ 1889 po 100 zł.	3	239 —	297 —
Uregul. Dun. z r. 1870 po 100 zł. w. a.	5	266 —	269 —
Węg. Banku hip. pr. l. z po 100 zł. w. a.	4	—	—
Pożyczka serbska prem. po 100 fr.	2	100 —	107 65
Losy bezprocentowe (za sztukę).			
Budapeszteńskie Basilia po 5 zł. w. a.	—	24 40	26 40
Zakł. kred. dla handlu i przem. po 100 zł. w. a.	—	472 —	483 —
Clary po 40 zł. m. k.	—	146 —	156 —
Pożyczka m. Insbruku po 20 zł. w. a.	—	79 —	84 —
Pożyczka miasta Krakowa po 20 zł. w. a.	—	91 —	98 —
„ „ „ prem. m. Lublany po 20 zł.	—	62 —	68 —
Ofen (Buda gm. m.) po 40 zł. w. a.	—	165 —	175 —
Palfy po 40 zł. m. k.	—	173 —	183 —
Czerw. krzyża austr. tow po 10 zł.	—	50 85	52 85

Czerw. krzyża weg. tow. po 5 zł.	31 25	33 52
Fundacyi arcyks. Rudolfa po 10 zł.	60	64
Salma po 40 zł. m. k.	206	214
Pożyczka miasta Salzburga po 20 zł.	72	78
Tureckie obl. kol. po 400 fr.	143 90	144 90
Komunalne m. Wiednia z r. 1874 po 100 zł.	525	535
Kupony } 3%) obligacje premieowe (1880	58	64
pre- } 3%) austr. zakł. kr. ziem. (1889	97	105
miowe } 4%) pożyczki pr. weg. Banku hip.	42	47
Akcye (przedsiębiorstw transportowych).		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	454	
akcye zakład 200 zł.	425	
Kolej półn. ces. Ferdynanda 1000 zł. m. k.	5640	5670
„ Lwów-Beizec (akc. pierw.) 200 zł.	440	450
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	576	580
„ Lwów-Kleparów-Jaworów 40/c	370	371
„ wschodn. gal. lokal. 200 zł.	392	400
„ państwowych 200 zł. = 500 fr.	652 50	653 50
„ weg. galicyj. lokal. 200 zł.	404	405
Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-austr. 240 Kor.	317 50	318 50
Wiedeńskiego Banku związk. 400 Kor.		
Peszt. Banku handl. 1000 K.	2954	2955
Zakład kred. dla handlu i przem. 320 Kor.		
Węg. Banku kredyt. 400 Kor.	786 25	787 25
Galic. Banku hipotecznego 400 Kor.	552	555
Galic. Banku dla handlu i przem. 400 Kor.		200
Banku dla krajów koronnych 400 Kor.	436 25	437 25
Banku Austro-węg. 1400	1630	1639
Czesk. Banku Związk. 200 Kor.	246 75	247 25
Zivnostenska banka 200 Kor.	246	246 50
Akcye (przedsiębiorstw pr. emysłowych).		
Galic. karp. naft. tow. 500 Kor.	707	777
Schodnicy 500 Kor.	640 5	650
Weksle. (Czeki, dewizy krótkotermin.). %		
Berlin i niem. m. bank za 100 marek	3	117 76
Londyn za 10 funtów szter.	2 1/2	239 98
Paryż za 100 fr.	3	95 65
Petersburg i Warszawa za 100 rubli	5 1/2	
Włoskie banknoty za 100 lirów		95 43
Waluty.		
Dukat cesarski.	11 34	11 38
20-frankówka	19 13	19 17
20-markówka	2 1/2	23 61
Suweryn angielski zł.	23	24 04
Niemieckie banknoty za 100 marek	117 76	117 85
Włoskie banknoty za 100 lirów	95 43	95 90
Ruble banknoty za 100 rubli	25	253 25